

Sarius, Okinawa (prod. ADZ, Leśny)

Okej, wjeżdżam jak bym stracił wszystko
Wrócił jako inna inna ksywa
I tak dostałbym te pity
To są wpływy, a nie PR
Godziny, a nie chwila
Słów nie kmini głupia bitch
Ale kurwa, to dzięki nim
W innych budzi się ta siła
Przez to pozostałem żywym
Za to mógłbym więc zabijać
Jak to teraz wycenimy?
Panie, kurwa, statystyka
Nigdy nie wierzyli w typa
Nigdy nie wygrałem misia
Wszystko przypomnimy dziś
Niech .. tam gdzie mesjasz

Stałeś tutaj już od wczoraj ale wybacz
To moja godzina, teraz to moja godzina (Ej)
To co chowasz wraca jak efekt domina
Już tego nie zatrzymasz, tego nie da się zatrzymać

Już bym wolał, żeby brali na kredki
A nie świrowali najbliższych
Tylu było już tutaj obecnych
Się nażarli, nie użyli serwetki
Mieli szansę, nie użyli ambicji
Trzeba dyskrecji, trzeba tu ciszy
Nigdy już nie dorównam najlepszym
Bo nie mogę być od siebie szybszy
Ten hajs jest dla nich jak blizny
W tym hajsie widzą mój pysk, i
Już zawsze będę tu z nimi
Benjamin to część twojej ksywki?